

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 3 (2018) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2018.03.04

Oleh Rudenko*

Jan Bołoz-Antoniewicz – Ormianin o polskim sercu

Jan Bołoz Antoniewicz: An Armenian with a Polish Heart

Abstract: The article features a biography and discusses the intellectual achievements of art historian Jan Bołoz Antoniewicz (1858–1922), a patriot of the land he lived in. Prof. Antoniewicz had Armenian origins, he was born in Skomorochy near Buczacz. Poland became his second homeland. His ancestors had come to Poland fleeing persecution. His gratitude to Polish society and search for a connection to the Armenian nation can be traced in his academic writings and journalism. In addition to Italian art, he undertook intensive research on Polish art, educating future scholars at the University of Lemberg. He was esteemed by his fellow university professors and the Polish elite alike.

Keywords: Jan Bołoz Antoniewicz, Armenians in Poland, art history, University of Lemberg

Lwów na przełomie XIX–XX w. był miastem wielonarodowym i wielowyznaniowym. Oprócz licznej wspólnoty żydowskiej mieszkali tutaj przedstawiciele trzech obrządków chrześcijańskich: rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańskiego. Jan Bołoz Antoniewicz, wybitny polski uczonec, inicjował badania z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Lwowskim. Jego uczeń, Zygmunt Batowski, we wspomnieniach pośmiertnych podkreślał „pierwiastki

* Oleh Rudenko – doc. dr, pracuje w Ukraińskiej Akademii Druku we Lwowie, rudenko@wp.pl.

krwi dziedzicznej” Antoniewicza i to, że jego przodkowie przysłużyli się dla rozwoju kultury:

Poza tem można śmiało stwierdzić, że niewielu z żyjących przedstawicieli humanistycznej kultury w Polsce mogłoby żądać pierwszeństwa przed Antoniewiczem, humanistą najczystszej wody, jeżeli ogółem można zestawiać z kimkolwiek tę osobliwą indywidualność. Znadto bowiem odrębna była jego duchowa organizacja przez bujne pierwiastki dziedzicznej krwi ormiańskiej, uświadamianej w sobie przez zmarłego, łącznie z najszerszą polskością, również dziedziczną, a zaświadczoną choćby tylko przez jego stryjów, tak pięknie zapisanych na kartach literatury i życia narodowego w Galicji w XIX-ym wieku, Mikołaja Bołoz-Antoniewicza i więcej znanego ks. Karola¹.

Ormiańscy przodkowie Jana Antoniewicza osiedlili się na terenach Galicji, a w końcu XVIII w. otrzymali przywileje szlacheckie². Posiadłości Antoniewiczów położone były w rejonie Buczacza. Mamy świadectwo chrztu „Joannesa” Antoniewicza, urodzonego w Skomorochach 13 maja 1858 r., „Testimonium ortus et baptismi” w rycie ormiańsko-katolickim, w parafii w Tyśmienicy³. Bołoz Antoniewicz na początku uczył się w gimnazjum u oo. benedyktynów w Meranie (do klasy V) i opiekował się matką, która ciężko chorowała. W 1876 r. zdał maturę z wyróżnieniem w gimnazjum św. Anny w Krakowie⁴. Zgodnie z wolą ojca w latach 1876–1880 studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, tam pobie-

- 1 Z. Batowski, *Ś.p. Jan Bołoz Antoniewicz (13.V.1858–29.IX.1922)*, „Kurjer Warszawski”, 1922, nr 274, s. 9; Z rodu polskich Ormian pochodzili Mikołaj Bołoz Antoniewicz (1801–1885) – poeta, dramatopisarz, oficer kawalerii Wojsk Polskich, autor *Anny Oświecimówny*; ks. Karol Bołoz Antoniewicz (1807–1852) – poeta, jezuita, duchowny katolicki.
- 2 Przodek Jakub Antoniewicz ze Stanisławowa w 1789 r. otrzymał szlachectwo i herb z przydomkiem „de Bołoz”; L. Korwin-Piotrowski, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 59–61.
- 3 Archiwum Państwowe Województwa Lwowskiego, zbiór 26, opis 5, teka 25, *Licznnoje dzieło profesora Antoniewicza Jana-Bołoz* (dalej cyt.: APLW, Antoniewicz), *Testimonium ortus et baptismi*, k. 208. Odpis świadectwa chrztu został wydany 3 kwietnia 1922 r., gdy Anielewicz starał się o zgodę na przejście na emeryturę. Jego rodzice – ojciec Antoni (zmarł 27 listopada 1881 r.) i matka Albina (zmarła 24 kwietnia 1878 r.) – byli wyznania ormiańskiego.
- 4 Matka od 1865 r. bardzo chorowała i zmarła w Meranie; Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Dział rękopisów, zbiór 132, teka V-445 (dalej: LNB im. W. Stefanyka), *Materiali pro Jana Antonewicza profesora uniwersitetu u Lwowi*, k. 44.

rał również nauki z tego, co go pociągało najbardziej – humanistyki. 6 listopada 1880 r. uzyskał stopień doktora filozofii i udał się na dalsze studia do Wrocławia i Monachium⁵. Podczas zagranicznych wędrówek poznał dzieła światowej sztuki, fascynował się muzyką Ryszarda Wagnera oraz teorią dramatu muzycznego tegoż kompozytora. W czasie tych wyjazdów obcował ze wspólnotami ormiańskimi i poszukiwał osoby, z którą mógłby dzielić życie. Śmierć ojca w 1881 r. w rodzinnych Skomorochach nie pozwoliła Antoniewiczowi na dłuższy pobyt za granicą, musiał zająć się sprawami majątkowymi, zapadł także na zdrowiu, co zakłóciło jego karierę naukową⁶. 29 września 1883 r. w życiu Antoniewicza zaszła ważna zmiana – poślubił Annę Bambergównę wyznania ormiańskiego⁷. Następnie z przerwami – w latach 1883–1890 – studiował dalej w Monachium. W 1891 r., gdy przyszło na świat trzecie dziecko Antoniewiczów, Jan Bołoz myślał o stałym zarobku i pracy, która dawałaby intelektualną satysfakcję. Wtedy otrzymał ze Lwowa wiadomość o planach otwarcia na uniwersytecie nowego wydziału – historii sztuki. Niebawem padła propozycja, by objął katedrę historii sztuki na Uniwersytecie Lwowskim. Był on z wykształcenia językoznawcą, dlatego wahał się, czy powinien przyjąć tę pracę. Wiedział jednak o tym, że filologiczne katedry były już we Lwowie obsadzone. Po dłuższym namyśle i za namową wybitnego działacza kultury i wielbiciela sztuki, Władysława Łozińskiego, podjął decyzję i objął katedrę w 1893 roku⁸. Lwów stał się dla Antoniewicza prawdziwym domem, w którym zamieszkał z całą rodziną, wykształcił swoich następców, stworzył odrębną szkołę historii sztuki. W Galicji całkowicie się realizował, osiągnął życiowy sukces, doznał także klęsk i niepowodzeń⁹.

5 Jak ustalił Mariusz Bryl, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (1876–1880), Królewskim Uniwersytecie we Wrocławiu (1880/1881) oraz Uniwersytecie Ludwiga Maksymiliana w Monachium (1881–1882 i 1883/1884); M. Bryl, *Jan Bołoz-Antoniewicz (1858–1922)*, „Rocznik Historii Sztuki”, 36 (2011) s. 7–8, przypis 3.

6 LNB im. W. Stefanyka, k. 49.

7 Miał troje dzieci: syna – Karola, urodzonego 1885 r., oficera rezerwy kawalerii Wojska Polskiego, nagrodzonego odznaką „Orląt”; córki: Janinę, urodzoną w Monachium w 1887 r., żonę profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, i Marię, urodzoną w 1891 r.; LNB im. W. Stefanyka, k. 44.

8 Propozycja objęcia katedry historii sztuki we Lwowie była zrobiona przez Władysława Łozińskiego w końcu 1889 r.; M. Bryl, *Jan Bołoz-Antoniewicz*, s. 12, przypis 48.

9 Katedra historii sztuki nowożytnej na początku istniała jako nadzwyczajna (1893–1898), a od 1898 r. do jej likwidacji 31 grudnia 1923 r. jako zwyczajna.

Chciałbym w tym artykule ukazać działalność zawodową i społeczną Antoniewicza, która świadczy o tym, że był on naukowcem i patriotą. Pragnę również przedstawić jego zasługi dla dziejów Polski, jako Ormianina odznaczającego się nieprzeciętną inteligencją i wiedzą naukową, wdzięcznego tej ziemi, która przyjęła jego przodków i której on został wierny do końca swojego twórczego życia¹⁰. Wśród bogatej spuścizny naukowca wyodrębniłem trzy ważne aspekty, dotyczące podejmowanego tematu. Przede wszystkim, jako pionier wśród historyków sztuki, podniósł kwestię polskiej sztuki nowożytnej i zajął się systematycznymi badaniami sztuki obcej, zachęcając do tego innych. Ukazał wybitne znaczenie sztuki Legionów Polskich walczących o niepodległość, dokonania twórcze artystów-żołnierzy, tworzących symboliczne obrazy służące budzeniu ducha narodowego. Podkreślał również istotną rolę Ormian w rozwoju społeczeństwa polskiego.

„Kamień węgielny” sztuki polskiej

Po przyjeździe do Lwowa i objęciu katedry historii sztuki, Antoniewicz jako historyk sztuki podjął działalność społeczną na rzecz narodu. Wspólnota polska przygotowywała się do setnej rocznicy powstania pod przewodnictwem Tadeusza Kościuszki. Antoniewicz zaproponował, aby zaprezentować nowożytną sztukę polską na urządzonej z tej okazji powszechnej wystawie krajowej (Kościuszkowskiej) w 1894 r. Przewodniczył komitetowi organizacyjnemu i pod jego uważnym okiem zostały zgromadzone dzieła sztuki. Aktywna działalność Antoniewicza od razu została zauważona i odznaczona przez rektora Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Tadeusza Wojciechowskiego¹¹. Wystawa ta

10 Antoniewicz był bardzo wyrozumiały w stosunku do innych narodowości zamieszkujących Galicję. Nie znalazłem żadnej pracy, w której wrogo wypowiadałby się na przykład o Ukraińcach czy Żydach. Miał wśród nich wielu przyjaciół – ludzi sztuki i wykładowców Uniwersytetu Lwowskiego.

11 „Cały dział sztuki retrospektywny, urządził profesor Bołoz Antoniewicz, przy pomocy profesora ks. [Eustachego] Skrochowskiego. Ale nie dość było ustawić przedmioty; opracował też umiejętny katalog, w którym opisał 1539 okazów. Na podstawie tego katalogu można będzie przystąpić do umiejętnego opracowania historii sztuki polskiej w tym okresie”; T. Wojciechowski, *Rok 1894/5* [przemówienie rektorskie z dnia 9 października 1894], w: *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1894/95–1897/98)*, t. 1, Lwów 1899, s. 24.

była wielkim i znaczącym przedsięwzięciem, trwającym od początku czerwca do października, na którym Antoniewicz przygotował i ukazał dwie znamienne ekspozycje. Jedną, retrospektywną, ukazującą sztukę polską od 1764 do 1886 r., urządził we wzniesionym z okazji wystawy powszechnej Pałacu Sztuki. Ekspozyty umieszczono we wszystkich pomieszczeniach w całym lewym skrzydle (siedem sal), w działach: sztuki współczesnej i starożytności.

W oddzielnym wielkim pawilonie zaprezentował dzieła mistrza Jana Matejki, który na otwarciu wystawy „występuje w pełnym blasku kolorytu, wśród szczęku zbroi i zgiełku bitwy, opasany całą dumą wielkiej historycznej przeszłości, najmłodszy potomek artystycznego rodu tytanów, którego protoplastą jest Michał Anioł”¹². Te słowa Bołoz świadczą o stawianiu twórczości polskiego malarza na równi z dziełami wielkich mistrzów malarstwa włoskiego.

Sztuce nowożytnej poświęcił tekst katalogu ilustrowanego z zarysem dziejów sztuki polskiej. Zebrane dzieła na wystawie ułożone były w porządku chronologicznym, z przejrzystym i logicznym usytuowaniem eksponatów. Zaczynając od przedstawiania grafiki, a kończąc na twórczości m.in. Bacciarellego, Aleksandra Orłowskiego, Piotra Michałowskiego, Artura Grottgera. Władysław Kozicki we wspomnieniach pośmiertnych podkreślał, że „kamieniem węgielnym jego [Antoniewicza] zasługi wobec historii sztuki polskiej jest najpierw «Katalog wystawy sztuki polskiej 1764–1886», bez którego żaden badacz tej dziedziny wiedzy obyć się dziś nie może i który ma w tym względzie podstawowe znaczenie...”¹³. Bołoz Antoniewicz, systematyzując prace malarzy (1500 dzieł sztuki), umożliwił dalsze pogłębione badania sztuki nowożytnej przez przyszłych naukowców. Dzięki jego działaniom sztuka ta zajęła właściwe sobie miejsce w dziejach kultury polskiej. Autor *Katalogu* wskazywał wielokrotnie na znaczący dorobek rodzimych artystów „Sztuka nasza, jak każda dążność idealna wyrrywająca się z głębi uczucia, a prawie z instynktu narodowego i dążąca ku celom najwyższym... doprowadziła do wyzyna, na której jaśnieją imiona i dzieła Grottgera i Matejki”¹⁴. Po upływie kilku lat Antoniewicz narzekał, że po tej wystawie we Lwowie nie utworzono polskiego muzeum narodowego.

12 J. Antoniewicz, *Katalog ilustrowany wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, Lwów 1894, s. XIX.

13 W. Kozicki, *Ś. p. Jan Bołoz Antoniewicz*, „Słowo Polskie”, 1922, nr 224, s. 5.

14 J. Antoniewicz, *Katalog ilustrowany wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, s. IX.

Rusini powołali Muzeum Stauropigialne, a Polacy nie mają „żadnego punktu centralnego dla rozproszonych pamiątek narodowych, historycznych i artystycznych”¹⁵. Po objęciu stanowiska prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych profesor zabiegał o utworzenie nie tylko muzeum, ale także sali wystawowej, w której TPSP mogłoby prezentować dzieła sztuki¹⁶.

Nie szczędził ani sił, ani czasu, starając się popularyzować sztukę polską. Spośród współczesnych sobie wybitnych malarzy szczególną uwagę swą skupił na twórczości Jacka Malczewskiego. Urządziwszy wystawę jego dzieł, dziękował mu „za chleb dla duszy i umysłu”, który daje sztuka artysty¹⁷.

Znaczącym dziełem Antoniewicza jest monumentalna rozprawa o Arturze Grottgerze. Uważał on, że nić duchowa narodu polskiego nieprzerwanie się toczy, łącząc w całość różne przejawy kultury. Nie znajdując, jako wykształcony filolog, na terenach Galicji żadnego wielkiego poety, w twórczości Grottgera dostrzegł symboliczne uosobienie polskiego ducha narodowego, ukształtowanego i działającego we Lwowie:

[...] dopiero dziełami Grottgera tu urodzonego i wychowanego, tu największe dzieła tworzącego, całą pajęczyną życia z tym krajem, jego ludźmi i stosunkami związane, staje Galicya wschodnia z innymi częściami kraju i dzielnicami pod względem idealnej twórczości na równi¹⁸.

Materiały do pracy o malarzu zbierał długo, pracę przygotowywał kilka lat, w tym czasie jednak starał się popularyzować Grottgera. Wspierał wystawę we Lwowie w 1906 r., w 1908 r. w Wiedniu w Österreichisches Museum für Kunst und Industrie miał dwa wykłady publiczne o twórczości malarza. Publikacja tych wykładów przyniosła mu największe uznanie w naukowych kręgach i została wyróżniona Nagrodą Fundacji im. Probusa Barczewskiego¹⁹. Książka o Grottgerze stała się wydarzeniem w historii sztuki polskiej – nie tylko poka-

15 Tenże, *O malarstwie Polskiem. Z powodu dzieła prof. J. hr. Mycielskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, 12 (1898) s. 226.

16 *Notatki literacko-artystyczne*, „Gazeta Lwowska”, 1901, nr 267, s. 3.

17 J. Antoniewicz, *Katalog wystawy stu dzieł Jacka Malczewskiego*, Lwów (kwiecień–maj) 1903.

18 Tenże, *Historia, filologia i historia sztuki*, Lwów 1897, s. 33.

19 Tenże, *Grottger*, Lwów–Warszawa 1910; tenże, „*Wojna*” Artura Grottgera, Kraków 1911.

zywała twórczość artysty, ale umiejscawiała malarza w czasie i w przestrzeni społecznej, kulturowej i narodowej. Napisana została „stylem tak ciekawym, tak nie-profesorskim i nie-akademickim, że nabierała wprost dodatnich znamion beletrystycznego utworu”²⁰. Praca stała się swego rodzaju wzorem, według którego Antoniewicz chciał przygotować inne opracowania²¹. Profesor był niezwykłym mówcą, potrafił nie tylko zachwycać swymi wykładami z historii sztuki, ale miał również niezwykły talent pisarski.

Po dwudziestu latach, w 1915 r., w niezwykle trudnych warunkach panujących podczas pierwszej wojny światowej, Antoniewicz urządził w Wiedniu drugą wielką wystawę sztuki polskiej²². Jego intencją było popularyzowanie wśród innych narodów sztuki polskiej, wyodrębnienie *magnum opus* twórców pochodzących z kraju, który utracił byt państwowy i teraz starał się odzyskać niepodległość. W patriotycznym wstępie Antoniewicz zaznaczył, że 3 maja 1791 r. to „dzień duchowego odrodzenia narodu polskiego... Tego dnia zaciągnięto podwaliny pod nową narodową kulturę duchową, kulturę pojętą w sensie najszerszym mienia ogólnego i wspólnego”²³. W czasie inwazji rosyjskiej 1914–1915 r., kiedy Uniwersytet Lwowski był zamknięty, Antoniewicz nie mógł pozostać bezczynny – gromadził materiały o sztuce ormiańskiej w Polsce i malarstwie europejskim XIX–XX w. do *Encyklopedii polskiej*, badał również spuściznę Tycjana²⁴. Starał się nie zaniedbywać swojej działalności naukowej, równocześnie jednak nie zapominał o aktywności publicznej poprzez promowanie sztuki polskiej.

„Bijąca blaskiem” sztuka Legionów Polskich

O zdecydowanie pronarodowych poglądach Antoniewicza świadczy seria napisanych przez niego artykułów, zatytułowanych *Sztuka Legionów*, które ukazały się w 1917 r. i były poświęcone dziełom sztuki stworzonym przez artystów

20 M. Treter, *Prof. Jan Bołoz-Antoniewicz*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1922, nr 43, s. 688.

21 Planował, że gdy przejdzie na emeryturę, przygotuje większą rozprawę o Rafaelu, taką jaką napisał o Grottgerze. Wspominał o tym w liście do Dembińskiego z 28 czerwca 1919 r.; M. Bryl, *Jan Bołoz-Antoniewicz*, s. 15.

22 Antoniewicz pisał wstęp do katalogu, *Katalog wystawy sztuki polskiej z przedmową prof. Antoniewicza*, Wiedeń (kwiecień–maj) 1915, s. 7–30.

23 *Katalog wystawy sztuki polskiej z przedmową prof. Antoniewicza*, s. 7.

24 J. Antoniewicz, *Tycjan galeryi ks. Lubomirskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1914, nr 1885, s. 5.

biorących udział w działaniach zbrojnych, żołnierzy walczących na różnych frontach pierwszej wojny lub pracujących w nurcie patriotycznym²⁵. Profesor charakteryzował sztukę, włączając w nią wątki artystyczne, patriotyczne, moralne. Uważał, że sztuka wojenna powstaje jako niepospolite zjawisko, wytworzone w krótkim czasie. Dostrzegał wielką potęgę duchową w tych dziełach jeszcze niedoskonałych od strony technicznej, ale autentycznych i bardzo wymownych. We wstępie wspominał o jednym z obrazów Jana Kantego Gumowskiego, wystawionym we Lwowie 1913 r., który zyskał aktualność w czasie wojny. Przedstawiał on powstańca z 1863 r., zwiastującego wolność wieśniacze wycieńczonej pracą. Oglądającym ten obraz „bardzo się nie podobał”, a jeden z nich, którego profesor oprowadzał po wystawie, ukazując cechy idealistyczne dzieła, spoglądał „z ukosa, przez ramię, czy go nie biorę przypadkiem «na kawał»”²⁶. Antoniewicz z goryczą zauważył:

Daremnie wskazywałem na zupełnie wyjątkowe znaczenie dzieła tego w tej właśnie chwili, na jego wysoką wartość duchową, bijącą takim blaskiem, iż wobec niej pewne formalne „niedociągnięcia”, których, nie będąc ślepym, bynajmniej nie przeoczałem, zupełnie bledną²⁷.

Antoniewicz wysoko oceniał wystawę Legionów Polskich 1917 r., zorganizowaną we Lwowie, a prezentującą ponad 400 dzieł sztuki, wśród których znalazły się obrazy żołnierzy walczących z zaborcami o niepodległość Polski, które mieczem „dokańczają zaczętego dzieła, bo duchem Polska Rosyan już dawno pokonała!”²⁸. Marzył o wielkim albumie, w którym byłaby zebrana sztuka

25 Joanna M. Sosnowska pisała, że pojęcie „Sztuka Legionów Polskich” jest trudna do zdefiniowania i precyzyjnego określenia. Powołując się na pracę Wacławy Milewskiej i Marii Zientary, wyjaśniała ona, „że jest to sztuka tworzona bez celów propagandowych przez artystów-żołnierzy w okresie od formalnego utworzenia Legionów Polskich 27 sierpnia 1914 r. lub od wcześniejszego...”; J. Sosnowska, *Sztuka Legionów Polskich*, „Rocznik Historii Sztuki”, 40 (2015) s. 61; W. Milewska, M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999. Zwrócenie do tego tematu było także związane z osobistymi przeżyciami profesora, tak jak jego jedyny syn walczył jako ułan w Legionach Polskich i dostał odznakę „Orląt”.

26 J. Antoniewicz, *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3835, s. 5.

27 Tamże.

28 Tenże, *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3837, s. 6. Wystawę Legionów Polskich zorganizował w Krakowie Jerzy Mycielski, dyrektorami przedsięwzięcia

wszystkich narodów biorących udział w pierwszej wojnie światowej, a artystom polskim przyznano by odpowiednie miejsce. We właściwy sobie metaforyczny sposób profesor podkreślał etyczny i moralny wymiar wystawy, na której z krwi męczenników rodzą się owoce wzmacniające dumę patriotyczną: „Opada kwiat z drzewa narodu nie śnieżnym płatkiem, ale rześnistymi krwi kroplami, a jutro już na tem drzewie rodzą się owoce! Zebrane umiejętną i ofiarną ręką, przynosi je ta wystawa”²⁹.

Antoniewicz dostrzegał w dziełach sztuki wojennej ich walor estetyczny, zauważając, że „Wojnę zwą sztuką”³⁰. W jego rozumieniu dzieło nie jest bezmyślnym, mechaniczno-fotograficznym naśladowaniem rzeczywistości – zdjęciem, uchwyceniem jakiejś chwili, ale malarz występuje jako żołnierz, który od wewnątrz przeżywa to, co się dzieje naokoło, przemyśla i proponuje własne, twórcze podejście. Dla niego wojna stała się nie fragmentem wyeliminowanym z rzeczywistości, ale złożonym utworem artystycznym. Jako zawodowy historyk sztuki Antoniewicz sięgał do przeszłości, nawiązując do porównania przedstawień scen batalistycznych na obrazach malowanych w wiekach poprzednich i współcześnie. Nawiązywał do prac stworzonych przez flamandzkiego malarza Adama Fransa van der Meulena (1632–1690), rycin Holendra Romeyna de Hooghe (1645–1708), scen batalistycznych i portretów Polaka Aleksandra Orłowskiego (1777–1832). W opisach tych ujawniła się wybujała wyobraźnia pisarska Antoniewicza – w porównaniach stosował on terminologię muzyczną. Do analizy dzieł artysty, a jednocześnie porucznika, Henryka Uziembło profesor dobierał słowa nawiązujące do muzycznej oktawy, pisząc: „wiele, wiele klawiszy cofnąć się w bas przeszłości, aż do Romeyna de Hooghe”³¹. Ten malarz

byli Julian Fałat, Jan Effenberger-Śliwiński i Józef Andrzej Teslar. Prezentowano ją także we Lwowie, Warszawie i Lublinie; *Katalog wystawy Legionów Polskich. Lwów: wrzesień–październik 1917*, wstęp M. Kowacz, Lwów 1917. Na okładce katalogu mamy przepiękny rysunek ułana wykonany przez Zygmunta Rozwadowskiego; *Katalog wystawy Legionów Polskich. Lublin: lipiec–sierpień 1917*, wstęp J. Teslar, oprac. J. Śliwiński-Effenberger, A. Procajłowicz, Lublin 1917. W 2014 r. w Muzeum Narodowym w Krakowie, z okazji stulecia wybuchu pierwszej wojny światowej, zorganizowano kolejną wystawę „Legiony Polskie 1914–1918”.

29 J. Antoniewicz, *Sztuka Legionów Polskich*, nr 3837, s. 5.

30 Tamże, nr 3841, s. 3.

31 Tamże, s. 4.

był dla niego utalentowanym konstruktorem czy raczej nawet „kompozytorem” przestrzeni, ponieważ tak poetycznie łączył krajobraz z planem bitwy (tempera *Lotne piaski pod Anielinem-Laskami*)³². Wymieniając i opisując prace chorążego 4. pułku piechoty Legionów Polskich Leona Czechowskiego czy chorążego 2. pułku ułanów Stanisława Janowskiego, zwracał uwagę na psychologiczne portrety Zygmunta Rozwadowskiego i Romana Bratkowskiego³³. W katalogu wyodrębnił, chociaż krytykował, dzieła znanych malarzy: Wojciecha Kossaka i Juliana Fałata, tego ostatniego oskarżając o niedbałe mistrzostwo szybko namalowanych obrazów w „tempie «prestissimo»”³⁴.

Szczególnie podkreślał profesor wytworzenie w sztuce polskiej nowego, niespotykanego w innych krajach, gatunku – portretu legionisty. Był on prezentowany na szeroką skalę na tej wystawie. Charakteryzował go ujawniający się żywioł walki i zwycięstwa, idealizujący duch narodowy. Antoniewicz uważał, że utalentowanym malarzom przysługują specjalne, wyższe kategorie:

Soczewce ludzkiej ufam, przy całej jej subiektywnej zmienności po sto-
kroć więcej, niż najbar[dziej] precyzyjnemu fabrykatowi Zeis[s]a, ...a ręce
i duszy ludzkiej również tylekroć więcej, niż wynalazkowi śp. pana Louis
Jacques Daguerre’a³⁵.

„Typologiczne” pierwszeństwo oddawał Antoniewicz akwarelom Wojciecha Kossaka, którzy stworzył wzór portretu legionisty już na przełomie 1914/1915 r. Kossak, natychmiast po uformowaniu się Legionów, wyznaczył innym kierunek, wskazał sposób przedstawiania w sztuce nowych bohaterów. Ale sztukę tę do wyżyn światowych podnieśli: Jacek Malczewski, którego porównuje Antoniewicz do „gmachu o formach najbardziej światowych i ogólnoludzkich”, i Włastimil Hofman, który „bluszczem” ten gmach oplata³⁶. Oni tworzyli kompozycje symboliczne i alegoryczne, w których zaproponowali wyidealizowany wizeru-

32 W katalogu nr 415. Antoniewicz wymienia także dzieła artysty pod nr 406, 408, 411, 414 do nr 416; J. Antoniewicz, *Katalog wystawy Legionów Polskich*. Lwów, s. 23; tenże, *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3847, s. 3.

33 Tenże, *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3863, s. 3

34 Tamże, nr 3867, s. 3.

35 Tamże, nr 3894, s. 3

36 Tamże, nr 3918, s. 3

nek wyzwoliciela w opozycji do zbiorowego obrazu polskiej ziemi. Antoniewicz wyodrębnił motyw ukazujący Polonię, jako kobietę ujarzmioną, zakutą w kajdany. Zaznaczył, że ten motyw po raz pierwszy pojawił się w dziele Franciszka Smuglewicza *Polska w kajdanach* (koniec XVIII w.), które zaprezentował we Lwowie, na wystawie sztuki polskiej zorganizowanej w 1894 roku³⁷. Na tym obrazie naczelnik sił zbrojnych składał przysięgę na wierność Polonii. Ten motyw patriotyczny przetrwał i później pojawił się na stronie tytułowej cyklu *Polonia* Artura Grottgera. Postać zniewolonej Polski, zakutej w kajdany pojawiła się też u Matejki w dziele *Polonia – Rok 1863 (Zakuwana Polska)*. Zupełnie inne, ale ciekawe, przedstawienie *Matki Polski* z dziećmi dał Jacek Malczewski³⁸. Antoniewicz wysoko oceniał alegoryczny obraz *Polonia*, prezentowany na wystawie przez Hofmana, będący alegorią Polski pod postacią kobiety, która zrywa kajdany pod stanowczym spojrzeniem zranionego żołnierza. Chociaż malarz łączył patriotyczne wątki z nieśmiało zaakcentowaną erotycznością epoki symbolizmu, najważniejszą ideą jego obrazu było ukazanie dążeń niepodległościowych – momentu zrzućcia kajdan. Antoniewicz pozostał wierny miłości, jaką darzył sztukę Włoch³⁹, dlatego dostrzegał pokrewieństwo między obrazami Malczewskiego i Hofmana a dziełami przedstawicieli włoskiego odrodzenia: Filippino Lippi i Sandro Botticellego. Nazywał Hofmana „polskim Filippino”, przebywającym pod wpływem nurtu symboliczno-allegorycznego Jacka Malczewskiego⁴⁰. Wskazywał na inspirację Malczewskim u Hofmana przy odtworzeniu obnażonego kobiecego ciała.

Według Antoniewicza wojna przynosi krew i niszczy rozwój kulturalny, który trwa od średniowiecza, renesansu, do końca XVIII w. Jednocześnie pod

37 Antoniewicz starał się, aby obraz został zakupiony przez komitet urządzający Wystawę Kościuszkowską w 1894 r., niestety tak się nie stało, obraz nie zachował się.

38 Na wystawie we Lwowie prezentował Malczewski dwa olejne obrazy: *Bryg. Piłsudski* (nr 278) i *Dwa pokolenia* (nr 279); J. Antoniewicz, *Katalog wystawy Legionów Polskich. Lwów*, s. 18.

39 Przez całe życie Antoniewicz prowadził badania sztuki włoskiego odrodzenia; J. Antoniewicz, *Sztuka włoska wczesnego odrodzenia. Półrocze zimowe roku szkolnego 1905/6 (Skrypta wykładów)*, Lwów 1906; tenże, *Świątynia zagadkowa Leonardo da Vinci*, Lwów 1900; tenże, *Leonardo da Vinci. W czterechsetletnią rocznicę jego śmierci 2 maja 1519*, Lwów 1919.

40 Tenże, *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3918, s. 3. Trzeba zauważyć, że Malczewski był przyjacielem zarówno Hofmana, jak i Antoniewicza.

wpływem ducha narodowego w walkach rodzą się nowe formy, które artysta-geniusz prezentuje jako symbol zwycięstwa społeczności polskiej. W poprzednich epokach odnajduje Antoniewicz pierwiastek romantyczny – sposób poznania i przeżycia przez wybitne jednostki „wewnętrznej konieczności zbratania się uczuciem ze światem niewidzialnym”⁴¹. Uważa, że nikt, kto uznaje kulturę za czynnik postępowy, nie może tolerować wojny, nawet wtedy, gdy udział w niej bierze naród niemiecki, który stał u kolebki ruchu romantycznego. Kulturę tworzą geniusze ponadnarodowej wielkości:

Tych, co nam te misterjum zwiastują, nazywamy wieszczami, wiedzącymi, nie tylko dlatego, że widzą przyszłość, ale że znają te siły żywiołowe, w których czasowym bycie kryją się tajemnice i moce większe od wszelkich tajników i mocy przyszłości⁴².

Podążając za myślą Antoniewicza, możemy powiedzieć, że dla niego takimi wieszczami byli w Polsce malarze: Grottger, Matejko, Malczewski, Hofman oraz artyści z Legionów Polskich, którzy ukazywali ducha narodowego, „humanizują siły żywiołowe” i przekształcają w „siły kulturalne”⁴³. Antoniewicz podkreślał znaczenie prawdziwej sztuki, która wzbija się ponad wąskie tematy sielanki ludowej i podnosi sztukę do poziomu mowy symbolicznej – Polonii ujarzmionej, która zrzuca okowy. Antoniewicz jako Ormianin, ale patriota polskiej ziemi, na której się urodził, śledził losy Polski od momentu insurekcji kościuszkowskiej i przekonywał, że to właśnie przez kulturę i sztukę pamięć o wolności przetrwała w narodzie przez ponad sto dwadzieścia lat. W 1917 r., gdy Polacy walczyli na wielu frontach wojny, duch wolności ojczyzny przeżywał swoje odrodzenie i ujawniał się nie tylko na polu walki, ale w dziełach nowej sztuki. Przygotowując wystawę *Sztuka Legionów Polskich*, Antoniewicz wziął udział w obchodach rocznicy powstania kościuszkowskiego we Lwowie i wypowiedział się na temat miejsca ustawienia pomnika bohatera⁴⁴.

41 J. Antoniewicz, *Niebieski Kwiat i Krwawy Miecz*, „Wiadomości Polskie”, 1917, nr 158–159, s. 12.

42 Tamże.

43 Tamże.

44 Tenże, *Chwale narodowej*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3805, s. 3.

Magna charta narodu ormiańskiego

Bołoz nigdy nie zapominał o swoich korzeniach ormiańskich. Zajmował się sztuką ormiańską, chociaż ona nie stanowiła głównego nurtu jego zainteresowań⁴⁵. Poświęcił wiele artykułów i odczytów na posiedzeniach Komisji Historii Sztuki zagadnieniom kultury ormiańskiej – rękopisom, rzeźbie i architekturze. Przypuszczam, że propozycję, aby objął katedrę historii sztuki, zawdzięczał nie tylko doświadczeniu zawodowemu i osiągnięciom naukowym, ale także temu, że we Lwowie funkcjonowała jedna z większych wspólnot ormiańskich. W centrum Lwowa stała piękna katedra ormiańska, wzniesiona w 1360 r., i początkowo wzorowana na jednym z najstarszych kościołów z miasta Arni, przebudowywana w ciągu wieków. Wokół niej wrzało życie, świątynia była świadkiem przemian historycznych i przebywania w tym miejscu narodu o potężnych korzeniach narodowych. Na przeciwległym rogu Rynku stała synagoga żydowska, a na innych katedra rzymskokatolicka i cerkiew greckokatolicka. W 1902 r. odbywała się intronizacja ks. Józefa Teodorowicza na arcybiskupa obrządku ormiańskiego. Antoniewicza, jako wybitnego polskiego naukowca pochodzenia ormiańskiego, wybrano, aby wygłosił toast podczas tego nadzwyczajnego wydarzenia. Profesor w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie narodu ormiańskiego dla rozwoju chrześcijaństwa w Europie, a także wskazał na szacunek, którym darzyła władza świecka nowo obranego pasterza religijnego. Zwracając wzrok na płyty nagrobne znajdujące się na dziedzińcu katedry, mówił o rozwoju wspólnoty ormiańskiej na tych ziemiach:

A te nagrobki, ile one nam mówią! Począwszy od tego, o dwa kroki stąd, ze swą precudną ornamentyką i wiele mówiącą datą: 1475; dalej to gubiące

45 Tematyce ormiańskiej poświęcił Bołoz kilka prac: J. Wolańska, *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938: przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010, s. 36–37; W 1896 r., na polecenie Akademii Umiejętności, odbył podróż naukową do Kamieńca Podolskiego, Żwańca i Chocimia w celu zbadania zabytków sztuki ormiańskiej; *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1894/95–1897/98)*, t. 1, s. 208; J. Antoniewicz, *Die Armenier in Galizien, Die Österreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild*, Wien 1898, s. 440–463; „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, 5 (1891/1896) – 9 (1913/1914).

się powoli (około 1600 r.) pismo ormiańskie, wreszcie to zdecydowane przejście – po krótkiej fazie łacińskiej – do epitafiów polskich!⁴⁶.

Przemawiając do arcybiskupa, wiernych Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego nazywał: „polscy Ormianie” lub „ormiańscy Polacy”. Zwrócił się do wszystkich obecnych i wskazał, że wśród chrześcijan różnych narodowości naród ormiański znany jest z legendy o obliczu Chrystusa na chuście:

A świadomość tego tak się wzała w wyobraźnię ludów chrześcijaństwa, że legenda, z tą głęboką prawdą, drzemiącą na dnie każdej legendy, „veram iconem”, jedyny wizerunek Chrystusa, oddaje w ręce ormiańskiego króla Abgara. Zapomniano też u nas, że dzięki tej idei i dzięki własnym zasobom naród ormiański wypracował w tej pierwszej ojczyźnie pierwszorzędną kulturę, wyrobił cudny język, stworzył znakomite dzieła epiki i literatury prozaicznej...⁴⁷.

W imieniu „garstki” – czterech tysięcy wierzących Ormian Galicji – przemawiał do arcybiskupa, mówiąc o nadziei przyszłego rozwoju:

Ale i do działań zostałeś dziś powołanym! Bo odnowiła się znowu dziś „magna charta” naszego narodowego bytu, a bulla papieska nakazuje Ci w końcowych słowach: „ecclesiam armeno-catholicam Leopoliensem augmentare”⁴⁸.

Antoniewicz wskazywał na rolę czynnika ormiańskiego w kształtowaniu społeczeństwa polskiego. Uważał, że bez kultury ormiańskiej Polska nie byłaby taką, jak jest – wielonarodową kolebką sztuki o wschodnich i zachodnich wpływach. Ten pręźnie działający we Lwowie przedstawiciel krwi ormiańskiej podkreślał, że Ormianie zawsze wspierali rozwój Polski, która przyjęła bratni naród i pozwoliła mu zbudować dom, zaznaczył także, że „w tem blisko siedmiowiekowem złączeniu się z narodem polskim, walczyliśmy najpierw za wolność «naszą i waszą», potem

46 J. Antoniewicz, *Toast na cześć najprzew. ks. Józefa Teodorowicza arcybiskupa ormiańsko-katolickiego dycjezyi lwowskiej wypowiedziany na uczcie w pałacu arcybiskupim w dzień intronizacyi 2. lutego 1902, Lwów 1902*, s. 12.

47 Tamże, s. 7.

48 Tamże, s. 6.

za wspólną”, a „na kresach w obronie drugiej Ojczyzny niemało ormiańskiej krwi się przelało”⁴⁹. Tak przemawiał wybitny historyk sztuki, zasłużony wykładowca Uniwersytetu Lwowskiego, do przedstawicieli dwóch innych chrześcijańskich konfesji i narodów – arcybiskupa rzymskokatolickiego Józefa Bilczewskiego, kardynała Jana Puzyny i greckokatolickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego⁵⁰.

W takim lwowskim tyglu wielonarodowościowym⁵¹ rozwijał swoje uzdolnienia pisarskie i nauczycielskie „peregrinus”, jak czasem podpisywał swoje artykuły Jan Bołoz Antoniewicz. W jego wyobrażeniu „Peregrinus” – pielgrzym nie był cudzoziemcem, ale tym, który mieszka daleko od kraju przodków, zawsze jednak pamięta, gdzie są jego korzenia. „Peregrinus” to także wędrowiec po „sanktuariach” europejskiej sztuki nowożytnej, od włoskiego renesansu do sztuki mu współczesnej. O Bołozie Antoniewiczu jako człowieku, naukowcu, działaczu społecznym można powiedzieć, cytując słowa, które on sam przywołał w tym świątecznym przemówieniu, opisując epitafium ze Żwańca: „z długim ormiańskim napisem, mówiącym o zmarłym przy końcu, że był: przez «oba narody kochany»”⁵². Był Ormianinem, który przyczynił się do rozwoju kultury polskiej. Pod koniec XIX w. dał impuls do badań polskiej sztuki nowożytnej, zajmował się twórczością Malczewskiego, napisał monografię Grottgera. Został pierwszym profesorem, któremu powierzono nowo założoną katedrę historii sztuki na Uniwersytecie Lwowskim i który stworzył „szkołę lwowską”, wychował wybitnych polskich naukowców⁵³.

Nie sposób wyliczyć wszystkich zasług Antoniewicza dla nauki polskiej. Choć płynęła w jego żyłach ormiańska krew, kochał ziemię, na której urodził się i znalazł wieczny spoczynek. Przez całe życie pracował dla sztuki, troszczył się

49 Tamże, s. 9.

50 W asyście tych dwóch arcybiskupów konsekracji Józefa Teodorowicza dokonał biskup krakowski kardynał Jan Puzyna.

51 Na przełomie XIX i XX w. Lwów był znany z tego, że tutaj znajdowała się siedziba arcybiskupów trzech obrządków: rzymskiego, greckiego, ormiańskiego, był miastem tolerancji międzywyznaniowej, dlatego tutaj rozwinęła się polska wizja wznowienia wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. Później, podczas pierwszej wojny światowej, pojawiły się napięcia między poszczególnymi narodami i wyznawcami różnych religii; U. Jakubowska, *Lwów na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1991, s. 46.

52 J. Antoniewicz, *Toast na cześć*, s. 13.

53 O tak zwanej lwowskiej szkole historii sztuki: A. Małkiewicz, „Szkoła krakowska” i „szkoła lwowska” polskiej historii sztuki, w: tenże, *Z dziejów polskiej historii sztuki*, Kraków 2005, s. 15–64.

o poziom duchowy wielu osób, siał ziarno wiedzy o sztuce. Jak zaznaczył jego długoletni przyjaciel Leon Piniński:

Pragnąłbym jednak, aby pewne myśli przewodnie, objawiające się w pracach Antoniewicza, stały się przekonaniem wszystkich... Tylko naród, stojący duchowo na wyżynie, może się cieszyć rozkwitem sztuki, piękne talenty na urodzajnej rodzą się ziemi i tylko w sprzyjającym mogą rozwijać się środowisku⁵⁴.

Właśnie to robił, o tym pisał „peregrinus” sztuki polskiej, Jan Bołoz-Antoniewicz, świadomy tego, że jego przodkowie, przybywszy z wyżyn ararackich, na których spoczęła Arka Noego, znaleźli tutaj prawdziwą ojczyznę.

Streszczenie: W artykule ukazano biografię i dorobek intelektualny historyka sztuki, Jana Bołoz-Antoniewicza (1858–1922), patrioty ziemi, na której mieszkał. Profesor był Ormianinem z pochodzenia, urodził się w Skomorochach obok Buczacza, dla niego Polska stała drugą ojczyzną. Jego przodkowie, uciekając przed prześladowaniami, zamieszkali na terenach Rzeczypospolitej. Można prześledzić, jak w pracach naukowych i publicystycznych wyraził on wdzięczność społeczeństwu polskiemu, poszukiwał więzi z narodem ormiańskim. Oprócz sztuki włoskiej zajmował się sztuką polską, kształcił na Uniwersytecie Lwowskim przyszłych badaczy. Zdobył uznanie wśród profesorów uniwersytetu i elity polskiej.

Słowa kluczowe: Jan Bołoz Antoniewicz, Ormianie w Polsce, historia sztuki, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie

Bibliografia

Archiwum Państwowe Województwa Lwowskiego, zbiór 26, opis 5, teka 25, *Liczoje dieło profiessora Antoniewicza Jana-Bołoz*.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Dział rękopisów, zbiór 132, teka V-445, *Matieriali pro Jana Antonewicza profiessora uniwersitetu u Lwowi*.

Antoniewicz J., *Die Armenier in Galizien, Die Österreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild*, Wien 1898.

Antoniewicz J., *Chwale narodowej*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3805, s. 3.

Antoniewicz J., *Grottger*, Lwów–Warszawa 1910.

54 L. Piniński, *Jan Bołoz Antoniewicz*, „Przegląd Współczesny”, 1 (1922) t. 3, s. 208.

- Antoniewicz J., *Historia, filologia i historia sztuki*, Lwów 1897.
- Antoniewicz J., *Katalog ilustrowany wystawy sztuki polskiej od roku 1764–1886*, Lwów 1894.
- Antoniewicz J., *Katalog wystawy stu dzieł Jacka Malczewskiego*, Lwów (kwiecień–maj) 1903.
- Antoniewicz J., *Leonardo da Vinci. W czterechsetletnią rocznicę jego śmierci 2 maja 1519*, Lwów 1919.
- Antoniewicz J., *Niebieski Kwiat i Krwawy Miecz*, „Wiadomości Polskie”, 1917, nr 158–159.
- Antoniewicz J., *O malarstwie Polskiem. Z powodu dzieła prof. J. hr. Mycielskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, 12 (1898).
- Antoniewicz J., *Przedmowa*, w: *Katalog wystawy sztuki polskiej z przedmową prof. Antoniewicza*, Wiedeń (kwiecień–maj) 1915.
- Antoniewicz J., *Sztuka Legionów Polskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1917, nr 3835, 3837, 3847, 3863, 3867, 3918.
- Antoniewicz J., *Sztuka włoska wczesnego odrodzenia. Półrocze zimowe roku szkolnego 1905/6 (Skrypta wykładów)*, Lwów 1906.
- Antoniewicz J., *Świątynia zagadkowa Lionardo da Vinci*, Lwów 1900.
- Antoniewicz J., *Toast na cześć najprzew. ks. Józefa Teodorowicza arcybiskupa ormiańsko-katolickiego dyczezyi lwowskiej wypowiedziany na uczcie w pałacu arcybiskupim w dzień intronizacji 2. lutego 1902*, Lwów 1902.
- Antoniewicz J., *Tycjan galeryi ks. Lubomirskich*, „Gazeta Wieczorna”, 1914, nr 1885.
- Antoniewicz J., *„Wojna” Artura Grottgera*, Kraków 1911.
- Batowski Z., *Ś.p. Jan Bołoz Antoniewicz (13.V.1858–29.IX.1922 r.)*, „Kurjer Warszawski”, 1922, nr 274.
- Bryl M., *Jan Bołoz-Antoniewicz (1858–1922)*, „Rocznik Historii Sztuki”, 36 (2011).
- Jakubowska U., *Lwów na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1991.
- Katalog wystawy Legionów Polskich. Lublin: lipiec–sierpień 1917*, wstęp J. Teslar, oprac. J. Śliwiński-Effenberger, A. Procajłowicz, Lublin 1917.
- Katalog wystawy Legionów Polskich. Lwów: wrzesień–październik 1917*, wstęp M. Kowacz, Lwów 1917.
- Korwin-Piotrowski L., *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934.
- Kozicki W., *Ś. p. Jan Bołoz Antoniewicz*, „Słowo Polskie”, 1922, nr 224.
- Małkiewicz A., *„Szkoła krakowska” i „szkoła lwowska” polskiej historii sztuki*, w: tenże, *Z dziejów polskiej historii sztuki*, Kraków 2005.
- Milewska W., M. Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918*, Kraków 1999.
- Notatki literacko-artystyczne*, „Gazeta Lwowska”, 1901, nr 267.
- Piniński L., *Jan Bołoz Antoniewicz*, „Przegląd Współczesny”, 1 (1922) t. 3.
- Sosnowska J., *Sztuka Legionów Polskich*, „Rocznik Historii Sztuki”, 40 (2015).
- Treter M., *Prof. Jan Bołoz-Antoniewicz*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1922, nr 43.
- Wojciechowski T., *Rok 1894/5 [przemówienie rektorskie z dnia 9 października 1894]*, w: *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1894/95–1897/98)*, t. 1, Lwów 1899.
- Wolańska J., *Katedra ormiańska we Lwowie w latach 1902–1938: przemiany architektoniczne i dekoracja wnętrza*, Warszawa 2010.

